

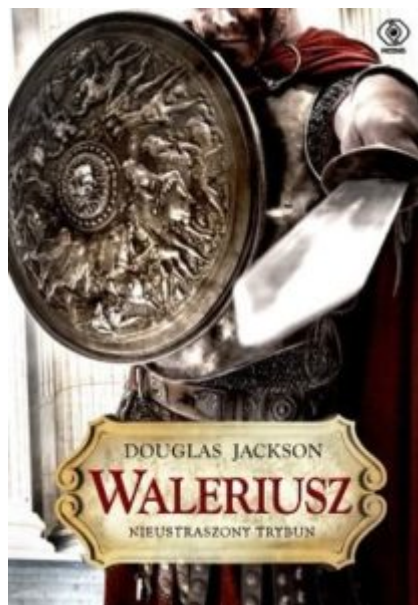
DOUGLAS JACKSON

WALERIUSZ

NIEUSTRASZONY TRYBUN

Obrazki z życia rzymskiej prowincji

nimfa bagienna



Autor: Douglas Jackson

Tytuł: „Waleriusz. Nieustraszony trybun”

Tłumacz: Marta Jabłońska-Majchrzak

Wydawca: Rebis 2014

Stron: 368

Cena: 37,90 zł

W ostatnich latach powieść historyczna przeżywa prawdziwy renesans. Szczególnie popularne stały się historie osadzone w czasach panowania Rzymian – wszak nic tak nie pobudza wyobraźni, jak wielkie imperium panujące nad połową znanego starożytnym świata i istniejące niemal tysiąc lat.

Po serii książek, których akcja rozgrywa się w czasach Juliusza Cezara (np. świetny cykl o Gordianusie autorstwa Stevena Saylora) ukazało się wiele podobnych pozycji bardzo różnej jakości. W większości przypadków autorzy po macoszemu podchodzą do tekstów źródłowych czy opracowań historycznych. Wybierają tylko co ciekawsze kąski, nie dbając o zgodność historyczną czy używaną terminologię. Od lat śledzę ukazywanie się podobnych książek na rynku i nie raz miałam ochotę cisnąć niejedną w kąt, a po kolejne sięgałam z dużą rezerwą.

Powieści „Waleriusz. Nieustraszony trybun” była jednak bardzo ciekawa. Po pierwsze, Douglas Jackson postanowił osadzić fabułę swojej serii w okresie panowania Nerona i poza Rzymem. Po drugie, akcja rozgrywa się w mniej popularnej, aczkolwiek bardzo interesującej historycznie rzymskiej prowincji Brytanii.

Tytułowy trybun to Gajusz Waleriusz Werrens pełniący swe obowiązki w legionie XX Valeria Victrix (nomen omen nazwę legionu tłumaczy się jako „Waleriuszowy Zwycięski”). Waleriusz jest młody, święcie wierzy w to, że Rzym niesie barbarzyńcom cywilizację i wyższą kulturę. Jest świetnym

żołnierzem i chociaż jego patrycjuszowskie pochodzenie nie pozwala mu się zbliżyć do podwładnych, to jednak poprzez swoje działania zyskuje ich szacunek. Wysłany wraz z pierwszą kohortą na leże zimowe do rzymskiej kolonii Camulodunum poznaje córkę jednego ze zromanizowanych Brytów.

Na pierwszy rzut oka wydawać by się mogło, że książka Jacksona jest kolejną historią miłosną rozgrywającą się na tle wielkich wydarzeń historycznych. Na szczęście wątek romansowy nie przesłania tego, co w książce najważniejsze - zderzenia dwóch światów, dwóch odmiennych światopoglądów i sposobów myślenia. Rzymianie są agresorami, ale Brytowie starają się koegzystować z nimi i wpasować w nowy porządek. Niestety, jedna iskra wystarcza, by rozpalić ogień rebelii i zniszczyć kruchy kilkunastoletni rozejm. Powstanie Boudikki, królowej Icenów, które wybucha w 60 roku, pokazuje, że dominacja Rzymian na wyspie nie jest jeszcze ugruntowana, a waleczni Brytowie nie poddali się im całkowicie.

Bohaterowie powieści to w większości postacie fikcyjne, jednak nie brak tu znanych z historii nazwisk. Obok Boudikki występuje Swetoniusz Paulinus (ówczesny namiestnik prowincji), Cerialis czy Agrykola (późniejsi namiestnicy) i Katus Decjanus, rzymski prokurator, którego bezwzględność doprowadziła do wybuchu powstania. Mały epizod mają także Seneka i Neron. Mimo że są to osoby ważne dla rozwoju akcji, Jackson umieścił je w cieniu. Plan pierwszy zdecydowanie zarezerwowany jest dla Waleriusza, Maeve oraz rzymskich weteranów i legionistów, którzy uczestniczą w obronie Camulodunum.

Tytułowy bohater jest bardzo ciekawą postacią. Początkowo spodziewałam się aroganckiego panicyzka, który wszędzie pokazuje wyższość swoją i Rzymu. Nic bardziej mylnego. Trybuna da się lubić niemal od razu. Do żołnierzy odnosi się z szacunkiem, chociaż - gdy trzeba - potrafi być groźny i egzekwować posłuszeństwo. Podobnie rzecz się ma z jego stosunkiem do miejscowej ludności czy weteranów. Szanuje ludzi i ich prawo do życia, i choć jest w duszy żołnierzem, to jednak miewa chwile zwątpienia w słuszność działań swoich i Rzymu.

Co ciekawe, czarnym charakterem nie jest Boudikka (wszak jej nienawiść do Rzymu jest zrozumiała) czy jakikolwiek Celt, ale rzymski centurion Krespon. Już od pierwszych stron widać, że mimo służby w jednym legionie Waleriusz i Krespon stoją po dwóch stronach barykady i wyznają sprzeczne filozofie życiowe. Doświadczony centurion jest bezwzględny nie tylko dla podwładnych (laska z winorośli oznaczająca jego rangę jest przez niego zbyt często używana), ale ma również sadystyczne skłonności. I to właśnie jego brutalność doprowadza do wielkiej tragedii.

Douglas Jackson bardzo plastycznie opisuje życie wojskowe i nie zagłębia się w niepotrzebne szczegóły. Ze zrozumieniem posługuje się rzymską terminologią wojskową i operuje legionowymi formacjami. Opisy walk z brytańskimi wojownikami czy rzezi dokonywanych na cywilach są bardzo dynamiczne i sugestywne. Wyraźnie kontrastują z malowniczymi i niemal sielankowymi scenami z życia Waleriusza w Kolonii. Widać, że autor dobrze odrobił lekcję i korzystał z licznej na Wyspach literatury opisującej panowanie Rzymian w Brytanii. Dla osób nieznających rzymskiej terminologii zamieszczono krótki słowniczek, a także mapę, by lepiej zobrazować skomplikowaną sytuację polityczną prowincji.

Powieść nie ustrzegła się kilku drobnych błędów, ale wynikają one chyba raczej z winy tłumacza czy korekty niż autora (przykładowo: raz nazwa miasta Venta Icenorum pisana jest po łacinie, innym razem spolszczona na Wenta; w tekście wspomniane są „żony legionistów” zamiast „żony weteranów”, ponieważ żołnierze rzymscy nie mogli się żenić w czasie trwania służby wojskowej). Są to jednak drobnostki, które osobom niezagłębiającym się zbyt w tematykę rzymską nie utrudniają odbioru, a tym, którzy o rzymskiej Brytanii czy armii wiedzą nieco więcej, nie będą za bardzo przeszkadzać.

„Waleriusz. Nieustraszony trybun”, pomimo niezbyt fortunnego moim zdaniem polskiego tytułu (oryginalny tytuł to „The Hero of Rome”) to bardzo dobra powieść osadzona w interesujących czasach, dynamiczna i pełna plastycznych opisów. Polecam ją nie tylko wielbicielom Imperium Romanum, ale również pozostałym miłośnikom powieści historycznych. Co prawda do mistrzostwa Stevena Saylora Douglasowi Jacksonowi jeszcze daleko, ale autor jest na dobrej drodze, by kiedyś może mu dorównać.

Magdalena Stawniak